



The Holy See

*DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II
ALLA COMUNITÀ POLACCA
PER LA PRESENTAZIONE DEGLI AUGURI NATALIZI*

Sabato, 24 dicembre 1988

1. "PROSZE WAS, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię "Polska", raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością".

Nawiązuję do tych słów, jakie wypowiedziałem w Krakowie, podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny w 1979 roku. Powtarzam je dzisiaj przy opłatku.

2. "Opłatek" wigilijny należy również do naszego rodzimego dziedzictwa. Jest znakiem bardzo wymownym.

Łamanie się opłatkami trudno nie skojarzyć z tym, co uczynił Chrystus w Wieczerniku. On również wziął chleb i połamał, dając go swoim uczniom.

W tym znaku raz na zawsze wyraził swoje oddanie. Nie tylko podał uczniom kawałek chleba świętowanego: dał im siebie.

Ten znak powtarza się w Kościele jako znak najświętszy, jako Eucharystia. Poprzez chleb eucharystyczny Chrystus - wciąż na nowo - przebywa tę drogę do człowieka, która jest drogą zbawienia. Chrystus daje nam do poznania, że staje przy każdym z nas, na jego ludzkiej drodze i gotów z nim iść dalej. Eucharystia jest znakiem największym, znakiem miłości Boga do człowieka. Zbawczej miłości. Miłości przebaczącej, oczyszczającej, jednoczącej.

3. Nasz wigilijny opłatek nawet zewnątrz jest podobny do chleba na ołtarzu. Pragniemy przez to wyrazić, iż przy wigilijnym stole każdy z nas odczuwa świętość chwili. Stajemy wobec tajemnicy narodzin Boga w ludzkim ciele. Słowo stało się ciałem.

Równocześnie zaś przy tym stole, poprzez wigilijny opłtek każdy z nas - nawet gdyby nie znajdował w sobie przez wiarę miejsca dla tej Bożej tajemnicy - jest wezwany, by się otworzył wobec drugiego człowieka.

4. Wyczę więc, aby wśród moich radaków, na ziemi polskiej - i wszędzie poza nią, gdziekolwiek się znajdują - wieczór wigilijny był zbawczym czasem otwarcia się ludzi względem siebie. Niekiedy trzeba przebyć długą drogę, czasem nawet pomimo fizycznej bliskości jesteśmy sobie dalecy i obcy. Trzeba więc podjąć drogę zbliżenia i pojednania. Drogę przebaczenia uraz i win. W tajemnicy Bożego Narodzenia jesteśmy w szczególny sposób wezwani do braterstwa, do jedności synów i córek wspólnego Ojca.

Przecież "Syn został nam dany".

Przecież "Chrystus jest naszym pokojem".

5. W dniu dzisiejszym życzę wszystkim moim braciom i siostram na polskiej ziemi, aby ta łaska i prawda, która jest w Chrystusie, Synu Bożym odwiecznym - i Synu Maryi w noc betlejemską - stała się udziałem każdego i każdej. Byśmy stali się mocni tą mocą, którą On nam dał, jak głosi ewangelista Jan w prologu swej Ewangelii.

Jakże bardzo potrzeba nam tej mocy . . . "yśmy nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili - powracam do słów z pierwszej pielgrzymki, wypowiedzianych na krakowskich Błoniach; abyśmy od niego nigdy nie odstępili; abyśmy nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której Chrystus wyzwala człowieka; abyśmy nie wzgardzili nigdy tą Miłością - Jego Miłością, Bożą Miłością - która jest "największa"; abyśmy całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię "Polska" raz jeszcze przyjęli": przy tej wigilii Bożego Narodzenia 1988 roku. W perspektywie Nowego Roku.

6. To "dziedzictwo" . . . Wspólnie z wami jestem świadom, jak ono jest trudne, a równocześnie - jak wielkie, jak doniosłe.

Trzeba je wciąż na nowo przyjmować. Gdziekolwiek jesteśmy. Nie można się z nim rozstawać.

Nie można go pomniejszać przez naszą ludzką małość. Nie można go rozpraszać. Nie można się nim posługiwać dla egoistycznych celów. Nawet gdyby ten egoizm był osłonięty jakimiś pozorami.

Dziedzictwo, któremu na imię Polska, domaga się słów prawdziwych, rzetelnych i prostych. Jak te, które wypowiadamy przy wigilijnym stole.

7. Od pokoleń jest tak, że ten stół, przy którym skupia się zwykle rodzina - pozwala się rozszerzyć. Myślmy o wielkiej Rodzinie. Stół wigilijny skupia wszystkich synów i córki narodu, którego historyczne dzieje zaczęły się od Chrztu Mieszka w 966 roku.

8. Za kilka dni kończy się rok 1988. Polacy mają świadomość, że "dziedzictwo, któremu na imię Polska", domaga się zerwania z niedobłą "tradycją" ostatnich dziesięcioleci. Lata te, pozbawiając społeczeństwo należnej mu podmiotowości i suwerenności, przyniosły ogromne szkody. Ekonomiczne - nie tylko. Także i moralne. Nie moment po temu, aby się rozliczać z tych szkód.

Wiadomo, że trzeba dokonać zmian zasadniczych. Trzeba sprawiedliwie osądzić sam system oraz metody: wedle owoców. "Z owoców . . . poznacie", mówi Chrystus.

"Trzeba dopełnić obowiązku, aby obowiązywać innych" - słowa Wieszczka.

Polska nie może być własnością żadnej "uprzywilejowanej" grupy. Może być tylko własnością wszystkich. I wszyscy tylko mogą ją tworzyć na równych prawach, wedle miary wspólnego dobra. I muszą mieć prawo do takiego tworzenia, bo to jest wspólne "dziedzictwo".

Wiele rzeczy słusznych i prawdziwych mówi się i pisze na ten temat. Trzeba, aby zamieniły się w rzeczywistość. Nie można igrać z wyzwaniem dziejów.

To wszystko, co powiedziałem w tej chwili, odnosi się do społeczeństwa, do całego społeczeństwa, do każdego i do wszystkich. Władza nie jest poza społeczeństwem, nie jest tylko ponad nim - jest dla niego. Podczas ostatniej pielgrzymki, a także poprzednich, wielokrotnie mówiłem moim rodakom: "Musicie od siebie wymagać" - tak mówiłem do młodzieży, tak mówiłem do różnych grup, od duchowieństwa poczynając. Niech każdy z nas siebie w sumieniu osądzi. Nie można jednak wymagać nie stwarzając warunków, aby człowiek to wymaganie podjął.

Tak, tu chodzi o człowieka, o każdego człowieka w Polsce. Tak, każdy jest odpowiedzialny. Jednakże, kiedy społeczeństwo jest w kryzysie, ci, którzy sprawują władzę, nie mogą myśleć tylko o tym, jak zabezpieczyć swoją władzę, ale-jak stworzyć warunki do wychodzenia z kryzysu, jak przywrócić każdemu i wszystkim moralne warunki do podejmowania odpowiedzialności za dobro własne i wspólne, jak zerwać z poczuciem bezsensu pracy na ojczyźnej ziemi, jak zapewnić dach nad głową milionom młodych małżeństw i rodzin. Mówię to przy życzeniach wigilijnych. Mówię to, co stanowi treść nieustającej mojej troski i mojej codziennej modlitwy.

9. Z wszystkimi moimi braćmi w biskupstwie i kapłaństwie łączę się, gdy składają przy ołtarzach odkupieńczą Ofiarę Chrystusa. Z wszystkimi rodakami łamię się w duchu opłatkiem.

Za pośrednictwem Pani Jasnogórskiej i naszych świętych i błogosławionych Patronów wspólnie modlimy się za Ojczyznę.

Pragnę teraz wszystkim zgromadzonemu udzielić błogosławieństwa. Przy tym błogosławieństwie zwracam się przede wszystkim do was tu obecnych. Myślę o każdym i o wszystkich, myślę o trudnościach i cierpieniach, jakie są waszym udziałem, także o nadziejach i oczekiwaniach,

którymi się kierujecie. Trudno wyrazić życzenia, które odnoszą się w sposób najbardziej konkretny do każdego. Jednakże, drodzy bracia i siostry, codziennie chodzę waszymi drogami. Codziennie jesteście właśnie i wy w mojej modlitwie.

Niech wam Bóg błogosławi, pomaga, ażeby spełniły się nadzieje oczekiwania, żeby nie było zawodów. Niech wam Bóg błogosławi i pomaga, ażeby z tego wszystkiego - także i z tego, że tu jesteście i z tego, że zamierzacie iść dalej w świat - rosło jednak wspólne dobro naszej Ojczyzny.

© Copyright 1988 - Libreria Editrice Vaticana

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana